



Jak obniżyć wieżę Babel?

Wstyd się przyznać, ale oglądając piłkarzy Wisły, z niejakim trudem odróżniam Hailovicia od Arsenicia, a Imaza od Veleza, a jeszcze gorzej mi idzie z identyfikacją Dytiatjewa, Zenjova, Dimuna czy Culiny – piłkarzy Cracovii... Ledwie powierzchowna znajomość personaliów Ekstraklasy jest właściwie cechą zabójczą dla felietonisty organu futbolowego. Na swoje usprawiedliwienie mam wszakże sporo argumentów.

Po pierwsze, dawno wyrosłem z czasów, w których o ligowych prymusach wiedziałem więcej niż oni sami o sobie. Z takim Krzyskiem Hausnerem i Henrykiem Stroniarzem, gdy nosili koszulki w pasy, nie tylko mogliśmy konie kraść, ale i na fajfie w studenckim klubie Rotunda rozpirzyć patrol WSW. Dekadę później, z Grzegorzem Latą i Jasiem Domarskim, dywagowaliśmy pospołu, jak zaspokoić ignorancję i głód piłkarskiej wiedzy pierwszego reportera PRL, który po naszym medalu na mundialu 1974 szykował książkę o tym, że Polak potrafi!

Po drugie, w związku ze wzmagającym się z sezonu na sezon podbojem naszego wyczynu ligowego przez zagranicznych zawodników, podobnie jak u większości kibiców, opada we mnie pierwiastek identyfikacji z klubowym etosem. Obawiam się, że narastające zobojętnienie mas kibicowskich jest m.in. źródłem akcji protestacyjnych, z bojkotem meczowym włącznie. Dawne, bezwarunkowe utożsamianie się z losem ukochanego klubu zastąpił afekt połowiczny, podbity obojętnością. Tamto uczucie sympatii dziś wyrodziło się nawet w emanację niszczącej wrogości ręki klub karmiącej. Casus Zawiszy Osucha namacalnie ilustruje zjawisko. Kulminacja procesu wynarodowienia krakowskiej Wisły, pretendującej do miana najbardziej polskiego z polskich klubów, miała miejsce w sezonie 2010-11. Wtedy w mistrzowskiej kadrze tego zespołu znaleźli się przedstawiciele 17 (sic!) narodowości, w tym gracze z Hondurasu, Kostaryki, Izraela, Maroka!

Encyklopedysta – red. Andrzej Gowarzewski – podsumował następstwa tej anomalii etnicznej we właściwym sobie stylu: „Wisła sprzedaje polskich graczy i kupuje obcokrajowców, aby grać w Lidze Mistrzów, ale tam nie występuje, zaś turecki TSK kupuje zbędnych w Krakowie graczy i z nimi walczy w Champions League?!”. W szerokiej kadrze, owszem, było wówczas zagęszczenie straniech, atoli na murawie nie wyglądało to aż tak źle. Ton wciąż nadawali Sobolewski, Żurawski, Małecki, Brożkowie, Wilk; nigdy nie było tak, że Polaków w wyjściowej jedenastce wychodziło raptem dwóch! Dziś w niektórych meczach do składu łapie się raptem trójka tubylców: Wasilewski, Cywka i Sadlok, w porywach Boguski i Buchalik, przez co struktura narodowościowa ponownie nawiązuje do wariantu Maaskanta.

W Cracovii pod tym względem sytuacja jest bliźniaczo podobna, z tą jednak różnicą, że ofensywny potencjał drużyny opiera się na Polaku. Tu odpowiednikiem wiślackiego Carlosa Lopeza jest środkowy napastnik Krzysztof Piątek. Otacza go, niestety, garstka rodaków z Helikiem i Pestką. A przecież cztery lata temu starsi juniorzy Wisły i Cracovii spotkali się w finale Centralnej Ligi i zagarnęli złote i srebrne medale mistrzostw Polski. W oczach wielu fachowców owa sztafeta pokoleniowa zdolnej młodzieży powinna dziś skutecznie zmóc zagranicznych konkurentów do pierwszej drużyny. Nic z tego! W rzeczonych klubach szklany sufit okazuje się nie do przebiccia, gdyż jest konsekwentnie zbrojony importowym materiałem. W dekadzie 2005-14, poprzedzającej ów pamiętny, finałowy sukces krakowskich juniorów, Cracovia sprowadziła 48 graczy z zagranicy, a Wisła aż 114, ustępując w tym rankingu jedynie Legii. Kurs polityki transferowej systematycznie się utrwał i trwa po dziś dzień.

Gowarzewski, od lat walczący o ochronę żywiołu narodowego w polskim futbolu, pisał trzeźwiaco: „Obecność zdecydowanej większości obcokrajowców wśród graczy polskiej Ekstraklasy ma wyłącznie biznesowy charakter, a bajdurzenie o „szkoleniowych” i „wychowawczych” korzeniach to oczywiste bzdury. Spór może dotyczyć wyłącznie ustalenia grona beneficjentów, wśród których największe szanse mają menedżerowie, ale przecież nie bez udziału właścicieli klubów, a także – to oczywiste – niektórych trenerów”. Na takie dictum nie ma inteligentnej repliki!

Ryszard Niemiec

PREMIER LEAGUE
POŻEGNANIE WENGERA



LIGOWA ANALIZA
JAK ATAKUJĄ OBRONCY



SPECJALNIE DLA NAS
JAKUB SŁOWIK, PAWEŁ GIL



Nr 20 (2338)

15 maja 2018

Cena 4,50 zł (w tym 8% VAT)

Printed in POLAND



Pismo ukazuje się od 1956 roku
www.pilkanozna.pl

Piłkarnozna

TYGODNIK